

cd. autors

32/96

P	17510
A	
N	H

Odbitka: Slavia Occidentalis t. XII 1934 str. 140—148

HENRYK GAERTNER

17510

O określaniu
jako podstawowym stosunku składniowym



POZNAŃ 1934
NAKŁADEM INSTYTUTU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO
PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM
CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

Odbitka:
Slavia Occidentalis t. XII
1934 str. 140—148

HENRYK GAERTNER

17510

O określaniu
jako podstawowym stosunku składniowym



H-117516

POZNAŃ 1934
NAKŁADEM INSTYTUTU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO
PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM
CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

17510



K
13. 12. 83.
A. 457/63

O określaniu jako podstawowym stosunku składniowym.

Jednym z działów systematyki gramatycznej, który wymaga najpilniejszej przebudowy i rewizji pojęć jest składnia. Pomijając bowiem rozmaite szczegółowe braki istniejących systemów składniowych w naszej i obcej nauce, zaznacza się najdotkliwiej brak wyraźnie sformułowanych pojęć zasadniczych, któreby wiązały w organiczny systemat poszczególne działy, zwłaszcza zaś dział, traktujący o składni zdania pojedynczego oraz dział, poświęcony składni zdania złożonego.

Nie omawiając z tego punktu widzenia najbardziej szczegółowej, ale dziś już w wielu szczegółach przestarzałej Składni Krasnowolskiego, musimy ten brak stwierdzić nawet w systemie Łosia. Z omówienia funkcji spójników w jego Składni¹⁾ wynikałoby wprawdzie, że za takie podstawowe pojęcia syntaktyczne, zarówno dla stosunków członów zdania pojedynczego, jak i dla zdań, będących członami zdania złożonego, uważa on stosunki równorzędności i nierównorzędności. Zdaniem jego „zasadniczą funkcją spójników jest wiązanie wyrazów lub zdań w ściślejszą grupę i uwydatnianie zachodzącego między nimi stosunku równorzędności lub nierównorzędności” (364). W dalszym ciągu swoich wywodów autor nie pozostaje jednak konsekwentnie na tem stanowisku. I tak omawiając grupy wyrazów w obrębie zdania prostego, ogranicza się tylko do grup złożonych z członów nierównorzędnych, a ich wzajemny stosunek ujmuje z punktu widzenia dwuczłonowości apercpcji, określając jeden człon jako utożsamiający, drugi — jako odróżniający (377—9). Charakteryzując natomiast stosunki zdań pojedynczych w obrębie zdania złożonego, opiera swoje wywody wyłącznie na stosunku „rzed-

¹⁾ T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, Gramatyka języka polskiego, Kraków 1923.

ności" (368—9, 390—1), pomijając pojęcie członów odróżniających i utożsamiających (388—9). Mniej silnie zaznacza się ta niejednorodność systematyki w Krótkiej gramatyce historycznej języka polskiego²⁾, gdzie autor bardziej konsekwentnie stosuje pojęcie równorzędności i nierównorzędności, zarówno do członów zdania pojedynczego, jak też i do zdań, stanowiących człony zdania złożonego, ale i tutaj teorię dwuczłonowości apercpcji stosuje tylko do grup w zdaniu pojedynczym.

Nierównomierność tę starał się usunąć Szober³⁾, opierając charakterystykę stosunków w obrębie zdania pojedynczego i złożonego na określeniu ich „rzędności” (346—7, 375—81), wprowadza jednak w dalszym ciągu pojęcia „zależności” i „niezależności”, które stosuje tylko przy omawianiu zdań, jako członów zdania złożonego (379—80).

Otóż podstawowym postulatem systemu składniowego powinno być przedewszystkiem wprowadzenie równomierności przy traktowaniu wzajemnego stosunku składniowego członów stanowiących związki wyrazów, bez względu na to, czy człony te są strukturalnie wyrazami lub grupami wyrazów, czy też mają postać zdań⁴⁾. Chodzi tylko o to, jakie pojęcia powinny wchodzić w rachubę przy takim jednolitem traktowaniu tych stosunków.

Wspomniane systemy składniowe uwzględniają promiscue następujące stosunki:

1. stosunki „rzędności”, a więc równorzędność i nierównorzędność;
2. stosunek utożsamiania i odróżniania;
3. stosunek zależności i niezależności członów.

Otóż mem zdaniem w opisie składniowym najmniej istotnym jest stosunek wynikający z dwuczłonowej apercpcji,

²⁾ Lwów 1927.

³⁾ Gramatyka języka polskiego, Lwów — Warszawa 1923.

⁴⁾ Postulaty te mimochodem zaznaczył Łoś: „Stosunki syntaktyczne między zdaniem podrzędnem a głównem, czyli raczej którymś z jego członów, nie mogą być różne od stosunków między członami prostemi zdania” (390), tezę tę jednak przeprowadził konsekwentnie tylko odnośnie do funkcjonalnej klasyfikacji zdań zależnych.

która jest pojęciem nawskroś epistemologicznym, a nie gramatycznym, ponieważ sięga ono bezpośrednio w sferę przedmiotów, a dopiero pośrednio uwzględnia także stosunek samych tworów językowych. Ważniejsze dla składni, jako działu gramatyki, są stosunki „rzędności” i zależności, ale i one nie są podstawowe i pierwotne. Stwierdzenie stosunku „rzędności”, a więc uznanie obu członów za równorzędne lub nierównorzędne, a w ostatnim wypadku: jednego z nich za „nadrzędny”, drugiego zaś za „podrzędny” jest w istocie swej tylko stwierdzeniem równej lub różnej ich ważności znaczeniowej w obrębie związku syntaktycznego, nie zawsze zaś przesądza o istocie ich funkcji względem siebie. Podobnie też o rodzaju funkcji syntaktycznej nie przesądza uznanie jednego członu za zależny od drugiego.

Natomiast istotnie podstawowym stosunkiem składniowym jest niewątpliwie stosunek określania, który dotychczas był uwzględniany raczej wtórnie przy analizie członów podmiotu lub orzeczenia rozwiniętego. Stosunek ten, polegający na wzbogacaniu treści członu określanego przez człon określający, należy wysunąć na czoło systemu składniowego. Ze stosunku określania wynika dopiero wtórnie stosunek zależności: określnik jako językowy odpowiednik pojęcia cechy musi być uznany za zależny od członu określanego, który jest językowym odpowiednikiem t. zw. przedstawienia podkładowego⁵⁾. W dalszej konsekwencji człon określany musi uchodzić za człon znaczeniowo ważniejszy, wyższego rzędu, główniejszy, niż określnik, który jest tylko jakby mniej ważnym, niższego rzędu, uzupełniającym, akcesorycznym dodatkiem⁶⁾, tak zatem dalszą

⁵⁾ Co do pojęcia i nazwy „przedstawienia podkładowego”, p. K. Twardowski, *O istocie pojęć*, Lwów 1924.

⁶⁾ Stosunki te uwydatniają się wyraźnie w terminologii A. Sécheha y e ' a, który dla członu określanego stosuje nazwę „principal” dla określnika zaś — „complément”, *Essai sur la structure logique de la phrase*, Paris 1926 s. 25. A. Noreen za Raoulem de la Grasserie (*Psychologie du langage*) stosuje jeszcze bardziej wyraźne terminy: „prinzipale und akzessorische Glosse” *Einführung in die wissenschaftliche Betrachtung der Sprache*, Halle 1923 s. 310.

konsekwencją stosunku określania jest stosunek „nierównorzędności”. Dopiero ze stosunku określania wywodzi się pojęciowo, a niewątpliwie także genetycznie, stosunek równej ważności, „równorzędności” obu członów: ta równość ich ważność wynika bowiem z jednakowej roli składniowej, jaką oba te człony spełniają zwykle wobec jakiegoś trzeciego członu, przyczem są one względem niego albo równie ważnymi członami określanymi (n. p. $\begin{matrix} 1 \\ \text{ojca} \end{matrix}$ i $\begin{matrix} 2 \\ \text{matkę} \end{matrix}$ — $\begin{matrix} 3 \\ \text{swoją}$), albo równie ważnymi określnikami (n. p. $\begin{matrix} 1 \\ \text{czcij}$ $\begin{matrix} 2 \\ \text{ojca}$ i $\begin{matrix} 3 \\ \text{matkę}$). Zaznaczyć tu odrazu należy, że stosunkiem określania jako pojęciem nadrzędnym należy objąć także stosunek orzeczenia do podmiotu, a nie wyróżniać go jako odrębnej kategorii stosunków składniowych⁸⁾.

Przypuszczam, że tak naszkicowane wytyczne będą jasne, zwłaszcza dla tych, którzy sami dążąc do jednolitego ujęcia systemu składniowego, napotykali co krok na trudności i niekonsekwencje w dotychczasowych opracowaniach, dokładniejsze zaś wyjaśnienia i uzasadnienia opracowuję w osobnej rozprawie, której streszczeniem jest niniejszy artykuł. Odrazu jednak trzeba zaznaczyć, że przy opracowywaniu systemu składniowego należy unikać jeszcze jednej niebezpiecznej i nasuwającej fałszywe sugestje nieścisłości pojęciowej. „Polska terminologia gramatyczna”⁹⁾ ujmuje rodzaje „rzędności” składniowej w następującym systemie pojęć: „związek współrzędny i podrzędny, rodzaje związku podrzędnego, zdania złożone współrzędnie i zdania złożone podrzędnie, zdania współrzędne, zdanie podrzędne i nadrzędne”. Otóż pojęcia te kolidują z systemem pojęć ustalonych przez logikę. W systematyce logicznej bowiem pojęcia współrzędności, nadrzędności i podrzędności ujmują stosunki zachodzące między

7) Moment ten uwzględnia Noreen s. 309 i Szober GJP s. 336.

8) Postulat ten zaznaczył Noreen s. 311, rozróżniając tylko w zakresie pojęcia „Nexus” (p. niżej): „prädikative und adjunktive Konnexion”.

9) Uchwalona na Zjeździe gramatyków w Krakowie dn. 17 i 18 II. 1921 JP VI 89.

zakresami pojęć, nie można ich więc przenosić na teren stosunków syntaktycznych, zachodzących między członami związków składniowych. Innym jest bowiem stosunek logiczny pojęcia nadrzędnego, n. p. 'koń', do pojęcia nadrzędnego 'siwek', innym, zaś stosunek syntaktyczny wyrazu *kwiat* do wyrazu *biały* w wyrażeniu *biały kwiat*. Ta kolizja musi być koniecznie usunięta, temwięcej że właśnie składnia opracowuje szczegółowo te rodzaje stosunków, które uwzględnia również logika.

Sposób uniknięcia tej kolizji wynika już z poprzednich założeń. Przy charakteryzowaniu „rzędności” członów idzie nie o stosunki zakresowe między pojęciami, czy odpowiedniami tworam i językowemi, lecz o ocenę ich wzajemnej znaczeniowej ważności. Chcąc więc uniknąć dwuznaczności w tym samym dziale nauki, pozostawimy „współrzędność, niewspółrzędność, podrzędność i nadrzędność” przy znaczeniu ustalonym przez logikę, a potrzebnem też w semazjologii¹⁰⁾, a dla stosunków wyłącznie składniowych można ostatecznie skorzystać z pojęć równorzędności i nierównorzędności, przy czem człon ważniejszy można uważać za pierwszorzędny, człon mniej ważny zaś — za drugorzędny. Pojęcia te w zupełności ujmują stosunek równej czy różnej ważności znaczeniowej, a w ostatnim wypadku: mniejszej lub większej ważności członów. Zresztą co się tyczy równorzędności i nierównorzędności, to spotykamy je w tem zastosowaniu już dawniej n. p. u Łosia, który z nich skorzystał w swej Składni. Wprawdzie przy powierzchownej lekturze może się zdawać, że Łoś pojęciami temi ujmuje tylko ocenioną przez porównanie ważność zdań, jako członów zdania złożonego, pojęcia zaś współrzędności i niewspółrzędności stosuje do samej zasady czyli stosunku, zachodzącego między temi członami, a więc, że tkwi w tem subtelne rozróżnienie między nazwami stosunków jako takich, a nazwami członów według ich ważności¹¹⁾; byłaby to je-

¹⁰⁾ Por. H. Gaertner, Gramatyka współczesnego języka polskiego, Lwów 1933, Cz. II § 175 i nast.

¹¹⁾ Łoś mianowicie powiada w rozdziale Składnia zdania na str. 388 o stosunku między zdaniami wchodzącemi w skład zdania złożonego, że

dnak impresja, która znika przy dokładniejszym zapoznaniu się z zastosowaniem tych nazw w całości opracowania. Autor bowiem w dziele tem używa terminów „równorzędność” i „współrzędność” oraz „nierównorzędność” i „niewspółrzędność”, a nadto odpowiednich określeń przymiotnikowych promiscue jako równoznaczników¹²⁾, nie czyniąc między nimi różnicy także w późniejszej Krótkiej gramatyce historycznej¹³⁾.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że tendencja do uzgodnienia systemu pojęć składniowych i logicznych przejawiała się już także w obcej nauce. Przedewszystkiem już Behaghel (Die deutsche Sprache), Sütterlin (Die deutsche Sprache der Gegenwart) i Brugmann (Kurze vergleichende Grammatik) wyróżniają: 1. „Bestimmungsgruppen” — t. j. grupy o członach nierównorzędnych, opartych na stosunku określania i 2. „Erweiterungsgruppen” — t. j. grupy o członach równorzędnych¹⁴⁾. Najbardziej zdecydowane i wyraźnie mo-

„stosunek ten określa się zasadą współrzędności lub niewspółrzędności”, dalej zaś mówi o „zdaniu złożonym z członów równorzędnych”, o „połączeniu zdań równorzędnych” (388).

¹²⁾ Tak więc już na str. 389 mówi dwukrotnie o „zdaniu współrzędnem”, zamiast o „równorzędnem”, na str. 390 mówi o „zasadzie równorzędności”, a nic o „zasadzie współrzędności”.

¹³⁾ N. p. grupy zdania są *równorzędne* i *nierównorzędne* 304, na zasadzie *równorzędności* lub *nierównorzędności* 342, zdanie złożone z członów *równorzędnych* 342, zdania *równorzędne* 343, zdania *współrzędne* 344, trafiają się też nierzadko inne rodzaje zdań, łączonych bezspójnikowo, a więc formalnie *współrzędnych*, które mają istotnie funkcje zdań *nierównorzędnych* 345.

Natomiast świadomie zdaje się chciał skorzystać z tej różnorodności terminów Szober; próbując je różniczkować znaczeniowo w tym kierunku, który wynikałby z cytowanego w przypisie ¹¹⁾ ich zastosowania u Łosia. A mianowicie mówi autor zrazu stale o związku „współrzędnym”, a jego człony traktuje jako „równorzędne” (346 i nast.) ale przechodząc do rozbioru zdania złożonego §§ 657 i nast., traktuje także i zdania pojedyncze, stanowiące człony zdań złożonych, jako „współrzędne”, a już nie jako „równorzędne”.

¹⁴⁾ Za Noreenem s. 309; ponadto z literatury niecytowanej przez Noreena także K. Brugmann, Die Syntax des einfachen Satzes im Indogermanischen, Berlin u. Leipzig 1925 §§ 47—71, 72—83, O. Behaghel, Deutsche Syntax, Heidelberg 1928 B. III §§ 1041—75, 1076—92.

tywujące stanowisko zajął jednak Noreen. By uniknąć sugestji, że chodzi tu o stosunki między zakresami pojęć, nie mówi o „Koordination - Subordination”, „Beiordnung - Unterordnung”, nie poprzestaje też na pojęciach „Parataxe - Hypotaxe”, jako stosowanych wyłącznie do stosunku między zdaniem, a natomiast wśród związków syntaktycznych („Nexus”) rozróżnia: a) „Adnexion” — t. j. związek członów równorzędnych i b) „Konnexion” — t. j. związek o członach, pozostających w stosunku nierównorzędności, a zarazem określania. Nie zaznacza jednak Noreen, że stosunek określania jest stosunkiem podstawowym, z którego wywieść można stosunek równorzędności.

W ostatecznym wyniku rozważań system podstawowych pojęć składniowych przedstawiałby się następująco. Wśród związków syntaktycznych, składających się z członów zdaniowych lub niezdaniowych, rozróżniamy:

1. Związki członów nierównorzędnych, pozostających względem siebie w bezpośrednim stosunku określania; związki takie można też uważać za związki nierównorzędności; analogicznie także odpowiednie spójniki należy traktować jako spójniki nierównorzędności, ale nie jako podrzędne, ani nie jako upodrzedniające¹⁵⁾. W obrębie związków nierównorzędności można mówić o określnej, t. j. o członie określanym¹⁶⁾ i o określniku — t. j. o członie określającym. Ze względu na moment strukturalny zarówno określna, jak i określnik może być zdaniem lub tworem niezdaniowym. Określina w związku syntaktycznym stanowi człon uzależniający, a zarazem ze względu na ważność znaczeniową — pierwszorzędny, określnik zaś jest członem uzależnionym, a zarazem —

¹⁵⁾ Rozróżnienie spójników równorzędności wprowadziłem w Gramatyce współczesnego języka polskiego cz. II 206; niestosowność pojmowania spójników jako współrzędnych czy równorzędnych i t. d. wyczuwał już Łoś, który odpowiednie spójniki traktuje jako urównorzędniające i upodrzedniające (Składnia 366); same spójniki bowiem jako takie nie mogą być równorzędne, a tylko są symbolami stosunków równorzędności.

¹⁶⁾ Analogicznie do nazw matematycznych: mnożenie — mnożna — mnożnik mielibyśmy więc tutaj: określanie — określna — określnik.

drugorzędnym¹⁷⁾. Posługując się zaś pojęciem, stosowanym przez Szobera w składni zdania złożonego, można uznać każdy określnik za człon zależny, określną zaś — stosownie do jej roli w zdaniu — za człon zależny lub niezależny. Człon niezależny w obrębie zdania pojedynczego jest podmiotem zasadniczym, człon niezależny zaś — stanowiący zdanie, jest w obrębie zdania złożonego zdaniem głównym.

2. Związki członów równorzędnych, związanych ze sobą pośrednio wspólnym stosunkiem do trzeciego członu; związki takie można uważać za związki równorzędności; analogicznie należy odpowiednio spójniki traktować jako spójniki równorzędności, ale nie równorzędne, a tem mniej jako współrządne.

¹⁷⁾ Określenia: „pierwszorządny — drugorzędny” stosował wprawdzie Łoś do grup w zdaniu, traktując jako grupę pierwszorzędną połączenie wyrazów o samodzielnej wartości znaczeniowej, jako grupę drugorzędną zaś — połączenie przyimka z rzeczownikiem i t. p. Rozróżnień tych w tem znaczeniu nikt jednak nie wprowadził, Szober zaś korzysta z tych pojęć dla wyróżnienia podmiotu i orzeczenia jako „pierwszorzędnych” grup w zdaniu natomiast grupy podmiotu i orzeczenia rozwiniętego, będące wynikiem dalszych podziałów, nazywa „drugorzędnymi, trzeciorzędnymi” i t. d.

Pojęcia pierwszorzędności i drugorzędności członów w sensie, w którym je wprowadzam, są dogodnie dla pełności systemu i dla zastąpienia pojęć „podrzędności” i „nadrzędności” zdań; w praktycznym opisie składniowym można się jednak bez nich obejść, a poprzestać tylko na pojęciach zdań określających (lub uzależnionych) oraz określanych (lub uzależniających).



